

EMIL ANTIPOW (Kraków)

Bronisław Łagowski o prawidłach polityki

Władza polityczna winna działać tak, by prowadzona przez nią polityka była skuteczna. Polityka zaś jest grą wielu różnorodnych podmiotów: regionalnych, państwowych, ponadpaństwowych; wewnętrznych, zewnętrznych względem państwa; formalnych i nieformalnych; zbiorowych i jednostkowych itp. Kluczowe są relacje między tymi podmiotami. Trudno scharakteryzować dany podmiot bez odniesienia do innych mu podobnych¹. Po wnikliwej obserwacji rzeczywistości politycznej możliwe jest więc wyróżnienie niektórych zasad, opisujących politykę, interakcję między różnymi podmiotami, paradygmaty zachowań rządzących i rządzonych.

W tekstach Bronisława Łagowskiego, jednego z najbardziej oryginalnych filozofów polityki w Polsce², można znaleźć próbę wyróżnienia tego rodzaju zasad. Na łamach różnych czasopism, głównie „Tygodnika Przegląd”, publikuje krótkie felietony, w których opisuje i interpretuje bieżącą sytuację polityczną. Forma felietonu sprawia, że wiele kwestii zostaje podanych bez rozbudowanego wyjaśnienia, jednak wyłania się z nich własna i dobrze przemyślana filozofia polityczna³.

Łagowski konsekwentnie prezentuje stanowisko politycznego realizmu, u podstawy którego leży antropologiczne przekonanie o niedoskonałości człowieka. Wśród cech charakterystycznych tego kierunku w jego ujęciu modelowym,

¹ Zob. o koniunkturach politycznych: A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1996, s. 9-25.

² Zob.: A. Walicki, *Przedmowa: Łagowski jest tylko jeden*, [w:] B. Łagowski, *Pochwała politycznej bierności*, Warszawa 2010, s. 13-17. *Teka Łagowskiego*, P. Bartula, K. Haremska (red.), Kraków 2008. P. Kimla, *Kiedy Lewiatan nie ma dość siły. Bronisław Łagowski o osłabianiu władzy*, [w:] *Spotkania z Lewiatanem*, P. Kimla, B. Krauz-Mozer (red.), Kraków 2004, s. 135-163.

³ A. Walicki, *Przedmowa...*, s. 13. Zob. też T. Gabiś, *My, dezertery z frontów Wielkiej Europejskiej Wojny Domowej*, [w:] idem, *Gry imperialne*, Kraków 2008, s. 183-184.

jest też pogląd, że o człowieku nie da się ustalić niczego *a priori*, a dowiedzieć się tego można jedynie analizując jego „rzeczywiste zachowania w rzeczywistym świecie”⁴. Zatem realizm polityczny eksponuje historyzm oraz relatywizm⁵. Człowiek bowiem zmienia się wraz ze zmieniającymi treściami kultury, więc trudno powiedzieć, że jest istotą ustaloną raz na zawsze.

Na poprawne rozumienie i interpretowanie polityki składa się umiejętność dostrzegania schematów zachowań politycznych dostarczanych przez historię, oraz świadomość wskazanej wyżej nieustaloności człowieka. Istotne jest bowiem rozpoznanie mechanizmów, bądź zasad rządzących polityką. Rozumowanie to wydaje się adekwatne w przypadku działań racjonalnych, jednak nigdy nie można wykluczyć wpływu irracjonalności lub przypadku.

Ze względu na te założenia trudno jest jednoznacznie określić owe zasady, ale trudno też zaprzeczyć, że pewne ogólne reguły trwają od wieków prawie niezmiennione. Wywodzić je można z dorobku politycznego, prawnego czy historycznego cywilizacji, w obrębie której funkcjonujemy. Tak też jest w tym wypadku. Krakowski autor, opisując bieżące wydarzenia, korzysta z tego dorobku, poruszając się swobodnie między filozofią, polityką, historią czy literaturą⁶.

Reguły, które chce przedstawić, mają charakter pozytywny i negatywny. Równie wartościowe jest wskazanie, jak prowadzić politykę i jak jej nie prowadzić. Formułowanie reguł, jak się przekonamy, następować może też w wyniku analizy wydarzeń jednostkowych. Problemem może być tu oddanie charakteru i stylu wybranych tekstów. Oprócz treści, która jest w tym wypadku kluczowa, postaram się przybliżyć ich specyfikę, w których erudycja i precyzja wyrażanych myśli łączą się z bezpośredniością ich wyrażania, co umożliwia forma felietonu.

Artykuł ten jest próbą krótkiej rekapitulacji poglądów Łagowskiego związanych z podstawowymi regułami rządzącymi polityką. Opisane przykłady dotyczyć będą często polityki zagranicznej, co jest szczególnie ważne w kontekście podmiotów międzypaństwowych. Jednak warto też przywołać fragmenty mówiące między innymi o pierwotnych celach państwa i władzy. Na tytułowe zagadnienie prawideł polityki autor odpowiada w sposób różnorodny, czasem przypominając o elementarnych zasadach polityki, czasem przez wskazanie negatywnych

⁴ P. Kimla, *Historycy-politycy jako źródło realizmu politycznego. Tukidydes – Polibiusz – Machiavelli*, Kraków 2009, s. 150.

⁵ Ibidem.

⁶ Za P. Kimlę podać można, że do ulubionych autorów Bronisława Łagowskiego należą między innymi: „Tukidydes, Machiavelli, Spinoza, Hobbes, Hume, Monteskiusz, Burke, Smith, de Maistre, a ze współczesnych myślicieli: Carl Schmitt, Max Weber, Friedrich August von Hayek, Milton Friedman, Bertrand de Jouvenel, Raymond Ruyer, Raymond Aron, Joseph Schumpeter, Arnold Gehlen. Rezygnuję z przedstawienia pełniejszej listy, bowiem nie chcę poprzez rozwlekłe wymienianie nadużywać cierpliwości Czytelnika, a erudycja krakowskiego filozofa tego by się domagała”. P. Kimla, *Kiedy Lewiatan...*, s. 137.

konsekwencji danego działania, czasem stosując pytania retoryczne, czy wreszcie podkreślając irracjonalność opisywanych zachowań. Do prezentowanych reguł polityki zaliczyłem zasadę ochrony obywateli przez władzę państwową, ograniczenie woli rządzących przez prawo, tak zwaną zasadę przedawnienia, niemożność uzasadnienia wydarzeń po wielu latach, stosunek siły i słabości, problem podmiotowości społecznej, niemożność przebaczenia w imieniu narodu, problem roszczeń międzynarodowych oraz przesunięcie terytorialne po wojnie, jako podstawę polskiej polityki.

Szkoda, że poglądy i teksty tego autora nie trafiają do powszechnej świadomości Polaków. Mimo doniosłości, poruszane przez niego tematy znajdują się na uboczu głównego nurtu debaty publicznej, a dotyczą nierzadko spraw istotnych ze względu na interes polityczny naszego kraju. Powracająca co kilka lat (ostatnio w lipcu 2017 roku) kwestia powojennych roszczeń wobec Niemiec, z czym wiąże się proponowana przez niego zasada przedawnienia, czy sprawa ustroju państwa jako ograniczenia woli rządzących, są tego najlepszymi przykładami. Te tematy podejmowane są oczywiście w publicznych dyskusjach, ale w sposób uproszczony i często stronniczy. Podkreśla to sam Łagowski, który o poziomie dziennikarstwa w Polsce ma bardzo złe zdanie⁷.

Na początku chciałbym wskazać pozytywne reguły przywoływane w omawianych tekstach. Jednym z fundamentów namysłu nad państwem jest stwierdzenie wyrażone w tytule jednego z felietonów, że „państwo powinno chronić”⁸. Rozwijając tę prostą myśl, filozof pisze, że celem państwa jest to, aby „gorsi nie panowali nad lepszymi, aby łajdacy nie krzywdzili uczciwych. Aby ludzie byli pewni, że nie zostanie im odebrana własność ani przez kradzież, ani przez inflację, ani w inny sposób. Aby swoją przyszłość mogli sami planować i przewidywać. Aby nie musieli uciekać i żeby nie byli bombardowani ani ostrzeliwani na drogach zatłoczonych uciekinierami. Żeby jakaś większość albo mniejszość nie zapalała nagle nienawiścią do innej części społeczeństwa i nie usiłowała zabijać”⁹. Kluczem do osiągnięcia tego celu jest ustanowiony przez władzę państwową porządek¹⁰.

⁷ „Coraz trudniej rozróżnić prasę brukową od poważnej, zwłaszcza gdy chodzi o dział komentarzy. (...) Autor (autorka) nie potrafi paru zdań napisać rzeczowo, bez prześmiewek, na serio”. B. Łagowski, *Strefa nieważkości [w:] Duch i bezdusznosc III Rzeczypospolitej. Rozważania*, Kraków 2007, s. 315. „Jest ona [klasa polityczna i dziennikarska – E.A.] umysłowo wykolejona wskutek bezustannego zwalczania czegoś, a zwłaszcza kogoś”. Idem, *Nadpobudliwość [w:] ibidem*, s. 252. „Dziennikarze i politycy, kształtujący dziś w Polsce opinię publiczną, wykazują w sprawie katyńskiej niebywałą lekkomyślność moralną i zupełny brak rzetelności w myśleniu”. Idem, *Komu przebaczenie [w:] Szkice antyspołeczne*, Kraków 1997, s. 101-102.

⁸ Idem, *Państwo powinno chronić [w:] ibidem*, s. 90-93.

⁹ *Ibidem*, s. 91-92.

¹⁰ Stąd zapewne wywodzi się twierdzenie Łagowskiego, że jego filozofią jest teodycea władzy. Zob. *Moja filozofia jest teodyceą władzy – z profesorem Bronisławem Łagowskim o ulanach*, Leszku

Obraz wyłaniający się z tego krótkiego opisu wskazuje, że odpowiedzialność władzy względem społeczeństwa jest bardzo szeroka, o wiele szersza niż ustalona w prawie odpowiedzialność polityczna organów władzy. Nie jest to bynajmniej postulat rozszerzenia jej zakresu, ale wskazanie, że polityk odpowiada również za zdarzenia, na które nie ma wpływu¹¹. Jeśli za cierpienia ludności w wyniku wojny odpowiada władza, która do tej wojny doprowadziła, to środki do ograniczenia cierpień są sprawą drugorzędną¹². W przypadku silniejszego agresora nie można tych obowiązków porzucić. W państwie niezbyt silnym zabezpieczenie ludności wiąże się z odpowiednimi sojuszami. Jeżeli są one nieskuteczne, jedynym wyjściem dla rządu są kompromisy lub ustępstwa. „Niebezpieczne i nieodpowiedzialne są więc heroiczne pozy rządów, które w rzeczywistości tylko poprzez ustępstwa mogą ograniczyć cierpienia ludności”¹³.

W innym miejscu, charakteryzując warunki, jakie musi spełnić państwo, aby wypełniać swoje obowiązki, stwierdza, że „musi istnieć ugruntowana moralność, nakazująca i umiejąca rozróżnić ludzi porządných od nieporządných. Bez tego warunku władzy państwowej grozi wynaturzenie się w tyranie działającą na oślep, lub jeszcze gorzej, mobilizującą łajdaków w celu rozprawienia się z ludźmi porządnymi”¹⁴. Jednak aby ta moralność się ugruntowała, potrzeba czynnika mitygującego namiętności ludzkie, którym jest prawo. Społeczeństwo potrzebuje go jako zasad regulujących życie. Jest ono ważniejsze od najzdolniejszych ludzi u władzy¹⁵.

Do powyższych stwierdzeń warto dodać myśl Fryderyka Nietzschego, że „panowanie cnoty można osiągnąć stanowczo jedynie za pomocą tych samych środków, za pomocą których osiąga się panowanie w ogóle, w każdym razie nie przez cnotę”¹⁶. Najlepiej więc, jak wynika z przywołanych przez Łagowskiego poglądów zaczerpniętych od Monteskiusza, jeśli ustawodawca utwali ład między ludźmi i uwolni ich od wzajemnych zagrożeń właśnie przez sprawnie działające prawo¹⁷.

Kolakowskim i okrągłym stole rozmawiają Krzysztof Mazur i Arkady Rzegocki, „Pressje”, 2010, teka XXII/XXIII, s. 247-271.

¹¹ Zob. też: B. Łagowski, *List otwarty do Trzydziestolatków* [w:] *Liberalna kontrrewolucja*, Warszawa 1994, s. 26-28; *Hayek i koniec eksperymentu* [w:] ibidem, s. 91, *W stronę Monteskiusza czy Machiavellego* [w:] ibidem, s. 143-144.

¹² Idem, *Państwo powinno...* [w:] *Szkice...*, s. 92.

¹³ Idem, *Zapiskane na własnej skórze* [w:] ibidem, s. 88. Zob. też: *Złudzenia perspektywy czasowej* [w:] ibidem, s. 85. „«Honor» w ustach męża stanu oznacza ucieczkę od odpowiedzialności za sytuację konkretną w nadziei, że w nieokreślonym czasie odniesie się «zwycięstwo moralne»”.

¹⁴ Idem, *List otwarty...* [w:] *Liberalna...*, s. 28.

¹⁵ Ibidem, s. 9.

¹⁶ F. Nietzsche, *Wola mocy. Próba przemiany wszystkich wartości*, przeł. S. Frycz, K. Drzewiecki, Kraków 2003, s. 129. cyt. za: T. Gabiś, *My dezertery...*, s. 179.

¹⁷ B. Łagowski, *W stronę...* [w:] *Liberalna...*, s. 143-144.

Trzeba mieć na uwadze, że zagrożenia wewnętrzpaństwowe mogą pojawić się również w przypadku stabilnego systemu. Napięcia społeczne mogą kierować jedną grupę przeciw drugiej. W interesie władzy leży to, żeby granice wrogości wewnętrznej nie zostały przekroczone¹⁸. Należy dążyć do jedności społeczeństwa wiedząc jednocześnie, że stan ten nie zostanie nigdy osiągnięty¹⁹.

Konkluzja z powyższych twierdzeń odnosi się do kluczowego stwierdzenia klasycznej filozofii politycznej, że ustrój państwa stanowi ograniczenie arbitralnej woli przez rozumne prawo²⁰. Krakowski autor ubolewa, że w polskiej kulturze politycznej ta zasada praktycznie się nie przyjęła. Często zaś wspomina się o tym, że w charakterze demokracji leży to, iż zwycięzca demokratycznych wyborów mający mandat społeczeństwa „bierze wszystko”.

Jak twierdzi Łagowski, przeciwstawienie rozumnego prawa i arbitralnej woli władcy było treścią dzieł filozoficznych i politycznych między innymi Platona, Arystotelesa, Hobbesa, Spinozy, Locke’a, Monteskiusza²¹. Wola ludu, na którą często powołują się rządzący, została podniesiona do rangi źródła prawa przez Rousseau.

Autor *Filozofii politycznej Maurycego Mochnackiego* w przytoczonym tekście odwołuje się również do Karla Poppera, który twierdzi, że demokracja powinna „mieć charakter w zasadzie negatywny i służyć jedynie jako środek zapobiegający dyktaturze, ograniczający trwanie złego rządu”²². Podstawową jej zaletą jest to, że nieodpowiedni rząd można zgodnie z prawem i bez używania przemocy zmienić. Demokracja to ustrój polityczny, a nie społeczny czy gospodarczy, nie ma na celu wyrażania „woli ludu”, ale zapewnienie mechanizmów uniemożliwiających bezprawne zawłaszczenie władzy²³. To jednoznaczne rozdzielenie rozumnie tworzonego prawa i targanej emocjami woli jest wyraźnie inspirowane myślą Arystotelesa.

¹⁸ Idem, *Państwo powinno...* [w:] *Szkice...*, s. 93.

¹⁹ J.M. Rokita powołując się na ideę realizmu politycznego wskazywał, że zaraz po transformacji realistyczne było „wydanie komunistów na łup gawiedzi”. Potem jednak, chyba nieświadomie, sam przyznał, czym grozi taka taktyka. „I tu już zniknął dawny wątek swoistej przykryj, ale koniecznej transakcji z ludem: igrzyska jako cena za ochronę reform i polityczną równowagę. A nieustanne dokarmianie niskich namiętności mas stawało się jakąś nową metodą uprawiania polityki w ogóle. Taką metodą, która dla mobilizacji zbiorowych namiętności gotowa poświęcić wszystko inne, z państwem na czele. Proszę na to zwrócić uwagę: kontrolowany konflikt [sic! – E.A.] miał ochraniać państwo, a teraz zaczął tworzyć podmywającą go rzekę podziemną. To już była nowa arytmetyka polityczna: zostały same złe środki, które usunęły dobre cele”. Zob. J.M. Rokita, R. Krasowski, *Anatomia przypadku*, Warszawa 2013, s. 276-277.

²⁰ B. Łagowski, *Czego potrzebuje lud? Władzy czy wolności?* [w:] *Liberalna...*, s. 71.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem, s. 71-72.

²³ Ibidem, s. 72.

Kolejna zasada, którą podnosi krakowski filozof, to tak zwana zasada przedawnienia. W uproszczeniu wygląda to tak, że „dopóki trwa wojna, zabijamy się nawzajem jak należy. Wojna się kończy, dajemy sobie dziesięć lat na ochłonięcie, a następnie przekazujemy sobie znak pokoju i układamy stosunki według praw pokoju”²⁴. Taka zasada, jak twierdzi Łagowski, sprzyja Polsce i Europie; my jednak przyjęliśmy zasadę „pamięci”, czyli „wiecznego jątrzenia i rozdrapywania ran”, a takie nastawienie ideowe w polityce dotyczy ludzi pozbawionych poczucia odpowiedzialności²⁵. Ogólnie mówiąc, tak wyrażona zasada pamięci przeszkadza w budowaniu stabilnych relacji między państwami i między narodami²⁶. Tym bardziej, że ciągle wspomnianie zazwyczaj negatywnych i przykrych epizodów z historii okazać się może destrukcyjne dla dzisiejszych stosunków, a rewitalizacja dawnych krzywd może wywołać niepotrzebne napięcia²⁷. „Czym innym jest przechowywanie w pamięci dawnych wydarzeń w formie abstrakcyjnej wiedzy, a czym innym napełnianie wszystkich zmysłów emocjonalnymi wspomnieniami, co jest podobne do spóźnionego udziału w dawnych dzikich dramatach”²⁸.

Według niego w Polsce mamy do czynienia z niespotykanym nigdzie rytuałem „upamiętniania pamięci”²⁹. Wiąże się to z brakiem rozróżnienia na rzeczy ważne i drugorzędne, na fakty i medialną propagandę. Polityka jest dziedziną relatywizmu, lecz twierdzenia historyczne, jednoznacznie oceniające ostatnią wojnę światową bądź okres PRL-u, wydają się być nierelatywizowalne³⁰, bo wiązałyby się to z „porażką albo zgniłym kompromisem ze zdrowym rozsądkiem”³¹.

Na zasadę przedawnienia wypracowaną przez Łagowskiego powołuję się też Tomasz Gabiś³². Jego zdaniem, porządkuje ona stosunek Europejczyków do przeszłości, a także jest korzystna dla kontynentu i poszczególnych narodów. Po okresie „Wielkiej Europejskiej Wojny Domowej” stanowi w końcu podwalinę pod europejski pokój³³. Przyniesie to, jak twierdzi, „pożytek, godność, przyjaźń,

²⁴ Idem, *Żaloba i święto* [w:] *Symbole pożarty rzeczywistość*, Kraków 2011, s. 249-250.

²⁵ Ibidem, s. 250.

²⁶ Idem, *Żyć w prawdzie czy manipulować prawdą?* [w:] *Duch i bezdusność...*, s. 261. „Nasze stosunki z dzisiejszą Ukrainą nie zależą od tego, czy będziemy zakłamywać historię. Ukraińców Wołyni nic nie obchodzi i my nie starajmy się ich tym zainteresować. To nam ta wiedza jest potrzebna – nie jako wiedza o Ukraińcach, ale o ludziach. Dobre stosunki z Ukrainą budujemy na rzeczowych podstawach, nie na pamięci. Na razie najlepszą i wystarczającą gwarancją tych stosunków jest pewna, nienaruszalna granica. Przysłowie mówi, że dobre ogrodzenie daje dobrego sąsiada.”

²⁷ Idem, *Akcja „Wisła” była słuszna* [w:] ibidem, s. 290.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Idem, *Krótką pamięć* [w:] *Symbole...*, s. 195.

³⁰ Idem, „Potrzeba relatywizmu”, „Tygodnik Przegląd” 42/2015. Zob. <https://www.tygodnikprzeglad.pl/potrzeba-relatywizmu/> [dostęp: 23.09.2017].

³¹ Idem, *Krótką pamięć* [w:] *Symbole...*, s. 194.

³² T. Gabiś, *My, dezertrzy...*, s. 184.

³³ Ibidem. „Wielka Europejska Wojna Domowa” jest oczywiście zwrotem retorycznym. Rozważania Gabiśa opierają się na założeniu, że rzekomy „koniec historii” rzeczywiście nastąpił. Za-

zaufanie i pokój”³⁴. Co więcej, będziemy mogli uwolnić się od kategorii odpowiedzialności zbiorowej, która, wadliwa w swej istocie, stosowana jest też w stosunku do ofiar z przeszłości³⁵.

Odwoływanie się do wydarzeń dawno minionych, oprócz upamiętniania krzywd, ma w Polsce jeszcze inną cechę. Tak zwane „złudzenia perspektywy czasowej”³⁶ pozwalają na ocenianie dawnych wydarzeń z dzisiejszego punktu widzenia w taki sposób, aby przeszłe czyny uzasadnić lub usprawiedliwić. Łagowski wskazuje, że takie postępowanie wiąże się ze zniknięciem objaśniania przyczynowego zdarzeń, bez którego publiczne debaty nie mają sensu, bo ich rezultaty nie mogą doprowadzić do poznawczo wartościowych konkluzji³⁷.

Dotyczy to między innymi powstania warszawskiego, kiedy, jak przywołuje, w czasie obchodów rocznicy jego wybuchu mówiono, że odegrało ono ważną rolę na drodze do odzyskania niepodległości; tworzono wtedy zręby Trzeciej Rzeczypospolitej, która doczekała się kontynuacji po 45 latach, a „po 50 latach od wybuchu Powstania Warszawskiego możemy wreszcie powiedzieć, że nasza walka była wygrana. Było to zwycięstwo ducha nad materią”³⁸. Filozof komentuje, że „między, z jednej strony, antysowieckimi intencjami dowództwa AK, zaciętymi walkami z armią niemiecką w mieście, zburzeniem Warszawy przez Niemców, wypędzeniem z niej całej ludności, śmiercią dwustu tysięcy ludzi a, z drugiej strony, odzyskaniem przez Polskę niepodległości 45 lat później nie zachodzi nawet cień związku przyczynowego. Nie ma też żadnej analogii ani żadnego podobieństwa”³⁹.

Wskaźnikami pozycji państwa na arenie międzynarodowej, a jednocześnie czynnikami, do których, ze względów heurystycznych, można zredukować rze-

tem wszelkie wydarzenia sprzed tego końca dyskutowane mogą być z dystansem i bez emocji, a wszystko, co działo się na terenie Europy dotyczyło jej mieszkańców jako całości. Stąd też Gabiś przyjął, że w latach 1914-1989 – w dwóch fazach: 1914-1945 i 1945-1989 – trwała Wielka Europejska Wojna Domowa. W tekście odnosi się też do dwóch innych postulatów Jadwigi Żylińskiej i Barbary Toruńczyk mówiących o tym, że ślady ostatniej wojny są nadal pielęgnowane oraz o tym, by „zostawić zmarłych w spokoju” i nie używać ofiar z przeszłości do wytwarzania dzisiejszych napięć. Zob. *ibidem*, s. 178-204.

³⁴ *Ibidem*, s. 187.

³⁵ *Ibidem*, s. 196. „Nikogo z nas nie pasjonuje już «gra w ofiarki», nikt tu nie obstawia numerów w «totolotku ofiar», nikt nie chce być «milionerem w branży ofiar», nikt tu nie lubuje się jak żebrak ze swoimi ranami i wrzodami, nie stylizuje się na «naród ofiar», na «wiecznie prześladowanych, pokrzywdzonych i poniżonych».”

³⁶ Tytuł jednego z felietonów. Zob. B. Łagowski, *Szkice...*, s. 83-85.

³⁷ *Idem*, *Symbole pożarły rzeczywistość [w:] Symbole...*, s. 14.

³⁸ *Idem*, *Niezdrowa fascynacja [w:] Szkice...*, s. 79.

³⁹ *Ibidem*, s. 79-80. Zob. też: *Złudzenia...* [w:] *ibidem*, s. 83. „Ponieważ powstańcy dobrze chcieli [chodzi o tak zwaną rewolucję krakowską 1846 r. – E.A.], ich ofiara nie poszła na marne, bo – jak wiadomo – w roku 1918 Polska odzyskała niepodległość”.

czywistość polityczną, jest siła i słabość. Największe błędy i katastrofy polityczne – mówi za Pierre-Josephem Proudhonem Łagowski – biorą się ze zwodzenia w sprawie stosunku sił⁴⁰. Wiąże się to też z wcześniejszym zagadnieniem dotyczącym zapewnienia bezpieczeństwa obywatelom. Wszak od jakiegoś czasu główny ciężar wszelkich katastrof politycznych przyjmują na siebie osoby cywilne. W praktyce polityka opiera się na działaniach dyplomatycznych, które są substytutem realnej siły politycznej. Nie odbierając wartości i wagi dyplomacji, można jednak powiedzieć, że są to działania pozorujące, często oparte na gestach, a nie realnej sile, na przykład militarnej⁴¹. Działania te, właśnie ze względu na swoją pozorność, wydają się nie przynosić realnych efektów. Jednak pamiętać trzeba, że ich rezultaty mogą mieć dla nas rzeczywiste skutki, także negatywne.

Jeżeli staramy się uderzyć przeciwnika za pomocą różnego rodzaju politycznej gestykulacji bądź propagandy, pokazać swoją wrogą postawę, to musimy się liczyć z reakcją. Łagowski często opisuje przypadki postawy antyrosyjskiej⁴². Jedną z nich było działanie Polski w czasie tak zwanej pomarańczowej rewolucji na Ukrainie, gdzie „skorzystaliliśmy z okazji, żeby zamanifestować swoją antyrosyjskość”⁴³. Wtedy zostało to przez Rosję zlekceważone, ale – pyta retorycznie – czy wszystkie takie gestykulacje będą w przyszłości odbierane w ten sposób? W innym miejscu wydaje się, że odpowiada na to pytanie, twierdząc, iż „w wymiarze faktów Polska nie może wyrządzić Rosji prawie żadnej szkody, ale niech się nikt nie zdziwi, jeżeli za to bezustanne klucie drobnymi szpileczkami dostaniemy kiedyś w rewanżu maczugą”⁴⁴.

Pora przyjrzeć się regułom o charakterze negatywnym – instruującym, jak nie prowadzić polityki.

Pierwszym i bardzo istotnym problemem jest krytyka tak zwanej podmiotowości społecznej. Dyskurs dotyczący podmiotowości, który w pewnych formach trwa do dziś, nasilił się znacznie po transformacji roku 1989, kiedy – jak wskazał Andrzej Walicki – entuzjazm przemian sprawił, że większość intelektualistów czyniła starania na rzecz budowania podmiotowości społecznej⁴⁵. Odnosząc się do tej kwestii, autor *Szkiców antyspołecznych* rozwija nominalistyczne pojęcie społeczeństwa, które nie może być podmiotowe, bo „ono po prostu nie istnieje. Jest to fikcja pojęciowa spełniająca użyteczną rolę jako określenie przedmiotu

⁴⁰ Idem, *Czego uczy Czeczenia* [w:] *Szkice...*, s. 96.

⁴¹ Idem, *Żartobliwa polityka zagraniczna* [w:] *Duch i bezduszość...*, s. 268.

⁴² Zob. B. Łagowski, *Polska chora na Rosję*, Kraków 2016.

⁴³ Idem, *Małe sprostowanie do wielkich błędów* [w:] *Duch i bezduszość...*, s. 326-327.

⁴⁴ Idem, *Zapisane...* [w:] *Szkice...*, s. 89.

⁴⁵ A. Walicki, *Przedmowa...* [w:] *Pochwała...*, s. 14. Zob. też: A. Walicki, *Łagowskiego zmagania z PRL*, [w:] *Teka...*, s. 36.

nauk socjologicznych, przedmiotu, a nie podmiotu”⁴⁶. Społeczeństwo zatem samo w sobie jest pluralistyczne, złożone z grup o odmiennych interesach, więc nie może stanowić jedności.

Analizując to, co kryje się pod pojęciem podmiotowości społecznej odróżnia jednak samo hasło od „rzeczywistości psychicznej, którą ono wyraża”⁴⁷. To, co uważa się za podmiotowość społeczną bierze się ze szczególnej więzi odczuwanej przez wielu członków danego społeczeństwa, a w tym konkretnym przypadku (lata 80. i 90. XX w.) więź ta szerzyła się w licznych jego grupach, kiedy najpierw „przeciwstawiały się czynnie socjalistycznemu systemowi, i później gdy poniosły porażkę oraz na koniec, gdy zaczęły wyraźnie zwyciężać”⁴⁸. Egzaltacja ta pogłębiała się, ale uczuciu temu nie towarzyszyła refleksja związana z faktem, że stan psychicznej spójności i emocjonalnego zjednoczenia, który wytwarza się w chwilach naprawdę wyjątkowych, wiąże się najczęściej z walką przeciw innej grupie⁴⁹. Spoistość grupy rośnie więc w tym wypadku proporcjonalnie do skali danego konfliktu. Podmiotowość zwiększa się wraz z brakiem zdań odrębnych i – w gruncie rzeczy – z odpodmiotowieniem jednostek. Takiemu podejściu autor przeciwstawia odpowiedzialność indywidualną w duchu ekonomicznego liberalizmu⁵⁰. Wymagało to zmiany w stosunku do tego, jak dotychczas była traktowana jednostka. Tymczasem – jak uważa – „ukryta pod pseudonimami, utrzymuje się ideologia i psychologia kolektywistyczna”⁵¹.

Kontynuując problem podmiotowości grupowej, w innym miejscu stwierdza, że między narodami nie zachodzą stosunki moralne, bo narody nie są kolektywnymi jaźniami i „nie mają sumienia”⁵². Więc darowanie win w imieniu narodu, które jest kierowane do innego narodu, co czasem czynią politycy, jest dla niego jedynie „odsświętnym frazesem bez treści”⁵³. Przebaczenie wypowiedziane z ust polityka nie ma żadnego znaczenia, jeśli nie idą za tym realne działania. Może być to odebrane politycznie jako akt dobrej woli, lecz nie zmienia to nic u adresata wypowiedzi, a sam akt przebaczenia nie ma żadnego wpływu na przyszłość. Rozróżniać trzeba bowiem stosunki personalne od stosunków między narodami. Między narodami przebaczenie jest gestem irracjonalnym i pozorującym jakiś gest mo-

⁴⁶ B. Łagowski, *List otwarty...* [w:] *Liberalna...*, s. 20.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 22.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ W innym miejscu tak autor wypowiada się na temat charakteru społeczeństwa w czasie wojny. „(...) [Wojna – E.A.] z natury rzeczy, w sposób niemalże instynktowny, powoduje emocjonalną konsolidację narodu wokół władzy, czy będzie nią cesarz, parlament, czy podejrzany o szaleństwo dyktator”. *Idem*, *Krótko...* [w:] *Symbole...*, s. 195.

⁵⁰ *Idem*, *List otwarty...* [w:] *Liberalna...*, s. 25.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Idem*, *Czy można wypowiedzieć naród?* [w:] *Duch i bezdusność...*, s. 263.

⁵³ *Ibidem*.

ralny⁵⁴. Jeżeli można przebaczyć narodowi, znaczy to też, że można narzucić mu jakąś winę. Tak właśnie, twierdzi filozof, postąpiono w przypadku uroczystości upamiętniającej zbrodnię katyńską. Wina za zbrodnie systemu komunistycznego została przeniesiona na naród rosyjski, który „był pierwszą ofiarą tego systemu”⁵⁵.

Wywoływanie poczucia winy względem innych narodów nadal jest niestety częścią dyskursu politycznego w Polsce. Wywiera się presję na przykład na Niemczech, wysuwając im roszczenia materialne, czy próbując wykorzystywać ich poczucie winy za II Wojnę Światową⁵⁶. Łagowski porównuje pozycję Niemiec na arenie międzynarodowej do pozycji, jaką zajmowali „postkomuniści” w Polsce, szczególnie po transformacji roku 1989: „im mniej wolno”⁵⁷. Taka atmosfera negatywnie wpływa na rozumienie rzeczywistych relacji z zachodnim sąsiadem. Zdaniem autora przyjmowane jest to za stan naturalny i wydaje się, że Polacy „po wiek wieków będą mogli z tego ciągnąć korzyści”⁵⁸. Takie postępowanie nazywa „systemem psychologicznej przemocy”.

Ożywienie kwestii roszczeń i sporów z tym związanych mogą być rezultatem dobrych intencji, jak w przypadku tak zwanej deklaracji gdańskiej podpisanej przez prezydentów Polski i Niemiec w 2003 roku⁵⁹. Zapewniając, że w przyszłości nie będą miały miejsca żadne roszczenia materialne i oskarżenia, wzywa się jednocześnie, aby „razem na nowo ocenić i udokumentować wszystkie przypadki wysiedleń, ucieczek i wypędzeń, które miały miejsce w XX wieku...”⁶⁰. Trudno oczekiwać, by wzmożona praca związana z krzywdami obu narodów nie przyniosła, przynajmniej w pewnej części, wspomnianej już „rewitalizacji” tego, co jest przeszłością. Łagowski uważa nie tylko, że nie można tego wykluczyć, ale należałoby się tego spodziewać. Pamiętać jednak trzeba, że zazwyczaj w polityce międzynarodowej rację ma silniejszy, zatem to Niemcy będą potrafili wyegzekwować ewentualne roszczenia wobec nas⁶¹. W związku z przywołaną deklaracją, w negatywnym tonie wypowiedział się prezydent Czech Vaclav Klaus. Twierdzi

⁵⁴ Idem, *Życzenia i fakty* [w:] *Ibidem*, s. 275.

⁵⁵ Idem, *Komu przebaczenie* [w:] *Szkice...*, s. 101-102. Zob. „[W czasie uroczystości katyńskich – E.A.] jeszcze raz dużo przebaczano, ale nie wiadomo komu. Zbrodnia została popełniona przez Stalina, Berię i oprawców z NKWD. Czy przebaczenie tym ludziom jest usprawiedliwione? I czy w ogóle na jakikolwiek sens? (...) Media doniosły, że wybaczano nie tym dwóm Gruzinom i ich enkawudystom, lecz narodowi rosyjskiemu. (...) Prawie wszystkie gazety pisały, że po polskiej stronie wyrażano żal, ponieważ ze strony prezydenta Rosji nie padło słowo «przepraszam»”. *Ibidem*, s. 101.

⁵⁶ Idem, *Polska hegemonia psychologiczna* [w:] *Symbole...*, s. 240.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 241.

⁵⁹ Idem, *Prezydent Klaus ma rację* [w:] *Duch i bezduszność...*, s. 199.

⁶⁰ *Ibidem*.

⁶¹ *Ibidem*, s. 200.

on, że wszczynanie rozliczeń z przeszłością stawia słuszność powojennych rozstrzygnięć pod znakiem zapytania, z czym zgadza się krakowski autor⁶².

Zwraca też uwagę na pewną koincydencję i zestawia tę sytuację z czasami poprzedzającymi rozpad Jugosławii. Oczywiście nie może być to porównanie ściśle, bo „nie należy porównywać rzeczy nieporównywalnych, ale ku ogólnikowemu pouczeniu” można przypomnieć, że to na gruncie dobrych intencji i pamięci o ofiarach wyrósł ferment, który doprowadził do konfliktów etnicznych tej części świata. „Ludzie mają prawo wspominać przeszłość dobrą i złą, ale rządy powinny nie pozwolić, aby te wspomnienia stały się prawdą oficjalną, nadającą wsteczny kierunek w polityce narodowej i międzynarodowej”⁶³.

Możliwe podważanie wyniku II Wojny Światowej związane było też z niemieckim żądaniem unieważnienia dekretów wydanych przez rząd czeski w czasie wojny, znanych jako dekrety Benesza⁶⁴. Najbardziej kontrowersyjne z nich dotyczą konfiskaty mienia Niemców sudeckich. Można było oczekiwać, że władze polskie staną zdecydowanie po stronie Czech i skrytykują te żądania. Jednak spotkało się to z niewielkim zainteresowaniem, mimo że takie działanie jest „lekomyślnym osłabianiem przesłanek, na których oparło się państwo polskie po wojnie i od których nadal jest w pewnym stopniu uzależnione”⁶⁵.

Kolejnym ważnym zagadnieniem jest sprawa obecnego położenia Polski. Filozof mocno dowartościowuje to, co uzyskaliśmy po ostatniej wojnie światowej. Nazywa to nawet „epokowym przesunięciem”⁶⁶. „To niezwykle i niespodziewane przesunięcie w pobliże centrum Europy jest cudem historii, za który należy dziękować Opatrzności. Fakt, że Opatrzność posłużyła się Stalinem, ma drugorzędne znaczenie”⁶⁷. Jednak działania polskich rządów tego nie odzwierciedlają i nie starają się wykorzystać. Patrząc na politykę nie widać, że Polska leży, nie tylko w geometrycznym, ale też historycznym środku Europy, „o godzinę jazdy samochodem od Berlina”⁶⁸. Stało się to możliwe tylko dlatego, że koalicja aliantów wypchnęła z tych terenów potęgę Niemiec, dzięki czemu terytorium Polski okazało się o wiele bardziej wysunięte w kierunku zachodnim niż poprzednie formy naszego państwa.

To, jak twierdzi, stawia przed nami swego rodzaju zadania i obowiązki. Podstawową sprawą jest ucywilizowanie tych terenów, które zapóźnione są nie, jak się czasem uważa, wskutek komunizmu, lecz z powodu trwającego od wieków

⁶² Ibidem, s. 200.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Ibidem, s. 198-199. Zob. też: idem, *Akcja „Wisła”*... [w:] ibidem, s. 290.

⁶⁵ Ibidem, s. 290.

⁶⁶ Idem, *Symbole...* [w:] *Symbole...*, s. 11-13.

⁶⁷ Idem, *Niezbędne sprostowania* [w:] ibidem, s. 69.

⁶⁸ Idem, *Symbole...* [w:] ibidem, s. 11.

procesu zaniedbań, głównie ze strony polskich władz⁶⁹. Stawia sprawę pryncypialnie, mówiąc wprost: „cała polityka wewnętrzna i zagraniczna powinna być wywiedziona z obecnego położenia geograficznego Polski i nastawiona na okcydentalizację, uzachodnienie Polski!”⁷⁰. Niestety zamiast kierunku zachodniego nasza klasa polityczna wybiera kierunek wschodni, za centrum polityki stawiając Rosję, a kraje takie jak Ukraina czy Gruzja uznaje za swoich głównych sojuszników, umniejszając przy tym rzeczywistość środkowoeuropejską⁷¹.

W innym miejscu Łagowski twierdzi, że natura polityki zagranicznej państw demokratycznych sprawia, iż w dużym stopniu uzależniona jest od nastrojów społecznych, a czasem nawet jest przez te nastroje wymuszona⁷². Jednak w tym wypadku kierunek wschodni bierze się stąd, że ciągle jeszcze „kultywuje się nostalgię do Kresów Wschodnich, do Wielkiego Księstwa rzekomo Litewskiego i Rusi, mimo że stamtąd przyszła choroba, na którą umarła pierwsza Rzeczpospolita”⁷³. Można to interpretować tak, że według niego polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych i dyplomacja w prowadzeniu polityki zagranicznej nie odgrywają decydującej roli, lecz wyrażają nastroje społeczne, a „cały rząd, nie tylko MSZ, utrzymuje się na powierzchni zjawisk”⁷⁴. Powinniśmy się więc zastanowić nad kierunkiem działań zagranicznych. Ukraina, dopóki sama nie zechce przestawić swojego myślenia na tory zachodnie, nie będzie sojusznikiem stabilnym. Z drugiej strony, rozgrywa się tam walka najsilniejszych państw świata o wpływy. Warto zadać pytanie: czy możemy z tymi państwami otwarcie konkurować?

Tezy Łagowskiego nie są przyjmowane bezkrytycznie o czym świadczą polemiki innych autorów. Dosadna krytyka wyszła od Jerzego Jedlickiego w związku z recenzją niedawnego wydawnictwa pt. *Symbole pożarły rzeczywistość* z 2011 roku⁷⁵. Jedlicki zauważa na początku, że krakowski filozof „w swoich sądach jest najzupełniej niezależny od wszelkich stronnictw, od intelektualnej mody i od tego, co myśleć wypada albo nie”. Lecz nie odwołuje się do krytyki. Twierdzi, że wiele opinii w tej książce jest przerysowanych, na co daje dowód w postaci „skrótów i montażu” niektórych z nich, co dało „efekt zagęszczenia obrazu”. Uważa też,

⁶⁹ Ibidem, s. 12. Temat uzachodnienia Polski podnoszony jest też w innych miejscach. Zob. też: idem, *Nie-Podległość* [w:] *Szkice...*, s. 77-78. O zaniedbaniach terenów Polski jeszcze przed okresem dominacji ideologii komunizmu pisał między innymi Władysław Grabski. Zob. W. Grabski, „*Myśli o Rzeczypospolitej*”. *Autonomia, Reforma, Edukacja obywatelska. Wybór myśli politycznych i społecznych*, Kraków 1988, s. 176-177.

⁷⁰ Idem, *Symbole...* [w:] *Symbole...*, s. 12.

⁷¹ Ibidem. Zob. też: *Niezbędne...* [w:] ibidem, s. 69.

⁷² Idem, *Posłuchajcie doradcy waszego Reagana* [w:] *Symbole...*, s. 149.

⁷³ Idem, *Symbole...* [w:] Ibidem, s. 12-13. Łagowski nawiązuje w tym punkcie do interpretacji Michała Bobrzyńskiego. Zob. M. Bobrzyński, *Dzieje Polski w zarysie*, Warszawa 1987.

⁷⁴ Idem, *Zapisane...* [w:] *Szkice...*, s. 89.

⁷⁵ J. Jedlicki, *Sceptyk drapieźny*, „Tygodnik Przegląd”, 32/2011. Zob. też: J. Jedlicki, *Sceptyk drapieźny*, <http://www.tygodnikprzeglad.pl/sceptyk-drapiezny/> [dostęp: 14.09.2017].

że tak bezpośredni i nieoględny język autora recenzowanej książki jest efektem własnych politycznych pasji, które utrudniają wazenie sądów. A to właśnie zarzuca politykom i publicystom Łagowski. Jeśli oświecony rozum ma zarządzić jakoś na pożeranie rzeczywistości przez symbole, to musi on iść w parze „z pięknymi cnotami umiarkowania i rozważi”, twierdzi Jedlicki.

Polemikę z powyższym tekstem podjął redaktor „Przeglądu” Jarosław Dobrzański, broniąc jednocześnie „swojego czołowego felietonisty”⁷⁶. Dobrzański uważa, że tekst Jedlickiego jest wyrazem ogólnej dezaprobaty, odrzucającej jego opinie jako „rzekomo skrajne i dyktowane emocjami politycznymi”. Błądność tego opisu, twierdzi Dobrzański, bierze się w próbie identyfikacji Łagowskiego z jakąś zbiorową tożsamością. To pozwoliłoby na prostszą kategoryzację jego poglądów, a następnie przyjęcie lub odrzucenie ich w całości. Dobrzański ocenia recenzję Jedlickiego jako wyrwaną z kontekstu „zbitkę prostackich i niekiedy jawnie fałszywych tez”, które dają zdeformowany obraz ideowy, przez co autor ten nie jest już w nim rozpoznawalny.

W artykule tym starałem się przedstawić kilka istotnych reguł polityki, na które zwracał uwagę Łagowski. To wyliczenie nie jest, rzecz jasna, zupełne, i wiele pomniejszych wątków trzeba było pominąć. Od strony przedmiotowej pamiętać należy, że przedstawione reguły są tylko propozycjami, których w historii myśli było wiele. Głównym celem państwa dla krakowskiego filozofa jest ochrona obywateli. Jednak w literaturze znaleźć można wiele innych koncepcji, w których celem tegoż jest urzeczywistnienie sprawiedliwości, utworzenie „królestwa wolności”, czy podbój innych państw. Każdy z tych pomysłów był swego czasu realizowany. Od nas więc zależy, którą koncepcję wybierzemy oraz którą ideą będziemy się kierować.

Warto zachować w pamięci, że przedstawione reguły nie są jedynie efektem twórczości i namysłu jednostki, ale przynajmniej niektóre sformułowane zostały w oparciu o szeroką wiedzę antropologiczną. Dotyczy to między innymi rewitalizacji krzywd, które budują negatywne emocje, czy woli rządzących, która, będąc nieograniczoną i panując nad prawem, przerodzić się może w tyranie⁷⁷. To, którą „ofertę” ideową przyjmijemy zależy od indywidualnego podejścia. Warto jednak zwrócić większą uwagę na to, co Łagowski stara się nam przekazać, szczególnie, że – jak podkreślał Walicki – „tylko on okazał się zdolny do przejawiania bezkompromisowej, prowokującej wręcz odwagi płynięcia pod prąd, całkowitego ignorowania stadnych odruchów i zmiennych falowań dominującej w mediach opinii publicznej”⁷⁸.

⁷⁶ J. Dobrzański, *Gniewna recenzja*, „Tygodnik Przegląd”, 44/201. Zob. też: J. Dobrzański, *Gniewna recenzja*, <http://www.tygodnikprzeglad.pl/gniewna-recenzja/> [dostęp: 14.09.2017].

⁷⁷ B. Łagowski, *Czego potrzebuje...* [w:] *Liberalna...*, s. 69. Zob. też: idem, *Pochwała politycznej bierności. Rozważania na marginesie arystotelesowskiej koncepcji demokracji* [w:] *ibidem*, s. 77-78.

⁷⁸ A. Walicki, *Przedmowa...* [w:] B. Łagowski, *Pochwała...*, s. 13.

BRONISŁAW ŁAGOWSKI ON THE RULES OF POLITICS

Summary

This paper presents the rules and principles which govern politics as depicted by Bronisław Łagowski, one of the most prominent Polish political philosophers. He constantly declares his position as a political realist and he interprets Polish political events from this point of view. The foundation of such an interpretation of politics is an anthropological assumption of human imperfection which is a crucial component of political realism as well as a great source of support for his opinions in history and in cultural achievements.

The following principles were included among the presented rules of politics: the principle of protection of citizens by public authority, a restriction of will of the governing authorities by law, the so-called rule of expiration, an inability to justify some events after many years, the problem of social subjectivity, an inability to forgive on behalf of the whole nation, the problem of international claims as well as territorial changes after the Second World War. All of these elements were assumed as the basis of Polish politics.

BRONISŁAW ŁAGOWSKI: ESSAI SUR DES RÈGLES DE LA POLITIQUE

Résumé

Le présent article expose les principes et les règles régissant la politique, présentés par Bronisław Łagowski - l'un des philosophes politiques polonais les plus remarquables. Il s'en tient toujours à la position du réalisme politique et de ce point de vue, il interprète les événements politiques polonais. Une telle interprétation de la politique se base sur l'hypothèse anthropologique de l'imperfection de l'homme. Ce principe est une composante significative du réalisme politique, ainsi qu'un fort soutien pour ses opinions sur l'histoire ou le patrimoine culturel.

J'ai inclut dans l'ensemble des principes politiques certains éléments constituant la base de la politique polonaise. Ces éléments sont les suivants: le principe de la protection des citoyens par les pouvoirs publics, la limitation de la volonté des gouvernants requise par la loi, le principe de péremption, l'impossibilité de justifier des événements après plusieurs années, le rapport de force et de faiblesse; le problème de la subjectivité sociale, l'inadmissibilité de demander pardon au nom de la nation, le problème des revendications internationales et les changements territoriaux après la guerre.